Bonus rpk, W pogoni za marzeniem (feat. Peja, C

Raz dwa trzy
Cały czas, cały czas
Warszawski styl, Warszawski styl

Niegdyś patrzyłem z dystansem na rozwój wydarzeń
Kiedyś wku*wiony dzieciak, dzisiaj zdobywca marzeń
Z doświadczeń bagażem, przemierzam Europę
Tylko, tylko zajawka niezbrukana banknotem

W postaci szczerej, od tylu wiosen
Dobry przykład na to, że warto iść za ciosem
Co ma wyćwiczone profesjonalista
Dokładnie sprawdzone, bierz przykład i korzystaj

Wchodzisz i nie masz wyjścia w tym labiryncie
Ja dalej lecę w górę jakby zamknięty w windzie
I chodź się zatrzymuję na poszczególnych piętrach
To jednak co raz wyżej, co raz bliżej sedna

O początkach pamiętam, bo tam moje korzenie
Warszawskie podziemie, lojalność sobie cenię
Na głębokiej wodzie jest jak na wielkiej scenie
Artysta-kombinator w pogoni za marzeniem

Klamka zapadła, jak w bani tylko prawda
Z honorem przez to życie i oby więcej farta
Od zawsze ciężka praca, trzeba pokazać klasę
Ilu było, odpadło łasych na kasę

Wierzymy w siebie, bracie, podbijamy góry
A rap, to złoty środek na świat ponury
Nie jak w kanale szczury, a na powierzchni ziemi
Co chcemy, to możemy i nic tego nie zmieni

Znawcy pie*doleni podkładają nogę
Nigdy się nie dowiedzą jaką wybrałem drogę
Jak trzeba, to pomogę, przyjaciele, rodzina
Kocham swego syna, a często moja wina

Coś jakby siedem cudów do góry wiedzie lina
Osiągnę więcej – niech dusi się padlina
Nie kończy, a zaczyna, a potem twoja strata
Doczepi się pijawka, będzie skubał przez lata

Charakter ma jak wata, po cichu, a na sztywno
Znikać jak widno, znikać jak widmo
Wiara w siebie pomaga, by co dobre nie prysło
Jestem tak blisko, jestem tak blisko
To ciemnej strefy mixtape, jesteśmy u siebie
To z ziomalami rapsy, z muzą za pan brat
I polski sen spełniamy w pogoni za marzeniem
Choć każą nas za wersy, my gramy w to od lat

To ciemnej strefy mixtape, jesteśmy u siebie
To z ziomalami rapsy, z muzą za pan brat
I polski sen spełniamy w pogoni za marzeniem
Choć każą nas za wersy, my gramy w to od lat

Mógłbym teraz się poddać, lecz to słabiutki wariant
Pamiętać z wiarą w siebie, z czasem wszystko się ogarnia
To może potrwać, do góry garda, bo naprzeciwko wciąż
Sfora rzuca się do gardła

Co słychać, wariat? Bo u nas tylko progres

Choć tu jedyna łatwa rzecz, to jest do dragów dostęp
Tu gdzie dzieciakom dawno pomieszano wzorce
A nacechowani wiarą niech wku*wiają jak twój postęp

Nie daj się, proste, miej w siebie wiarę
Gdy startujesz z pewnym planem dajesz z siebie pełną parę
Każdy się rodzi z darem, też temu zaufałem
Gdy odkryłem go, przestałem czuć, że żyję tu za karę

Skończyć żale, dość pretensji, nie wierzysz w siebie, wierz mi
To jest przyczyną klęski
Jak ma poszczęścić się jak nie podejmiesz próby
W pogoni za marzeniem, pomimo pewnej zguby

Może chcesz ujrzeć widok o jakim ci się nie śniło
Nic dwa razy się nie zdarza, chyba że na jawie w koszmarach
WWS widzę sens paru prostych liter
Mam nadzieję i w to wierzę, że wszystko dobrze wyjdzie

Też czuję tą niepewność, jakby wąż wchodził na szyję
I zaciskał bezlitośnie pętlę jak pirania szczękę
Wyobraź sobie tych, co mają tak codziennie
Chroń mnie doby Boże, nie chcę skończyć w horrorze

Ciemna chmura zasłoniła otocznie
To w tej strefie z nielicznymi idziemy przed siebie
Zastanów się dwa razy, czekają ostre krawędzie
Nie chcesz aby to nieszczęście w ogóle ciebie drasnęło

Elo, dzieciak, elo, wiem, że przeżywasz piekło
I nie widać cienia szansy nawet kolejnego dnia
Posłuchaj od nowa, usiądź wygodnie
Ciemna strefa, rap od Boga, przeznaczenia się nie boję

To ciemnej strefy mixtape, jesteśmy u siebie
To z ziomalami rapsy, z muzą za pan brat
I polski sen spełniamy w pogoni za marzeniem
Choć każą nas za wersy, my gramy w to od lat

To ciemnej strefy mixtape, jesteśmy u siebie
To z ziomalami rapsy, z muzą za pan brat
I polski sen spełniamy w pogoni za marzeniem
Choć każą nas za wersy, my gramy w to od lat